

ZBIGNIEW KALISZ

SPRAWA WYDANIA „THE POLISH NATION”
W ŚWIEŹLE KORESPONDENCJI WINCENTEGO LUTOSŁAWSKIEGO
Z WŁADYSŁAWEM ZAMOYSKIM

Wybuch I wojny światowej wzbudził wśród licznej emigracji polskiej na Zachodzie — zwłaszcza we Francji — nadzieję, że nadeszła dla narodu polskiego chwila być może dziejowa — odzyskania utraconej pod koniec XVIII w. niepodległości. Jeśli w początkowej fazie wojny nikt nie wierzył w możliwość klęski militarnej wszystkich trzech zaborców — Rosji, Niemiec i Austro-Węgier, to w końcowym okresie wojny sprawa ta stała się faktem. Doszedł bowiem dodatkowy a nie przewidziany czynnik o znaczeniu zasadniczym dla niepodległości Polski — wybuch rewolucji w krajach zaborczych i rozbitcie w nich struktur państwowych. Zjawisko to utorowało drogę do powstania niepodległego państwa polskiego.

Zanim to jednak nastąpiło, stronnictwa i partie polityczne — działające w kraju jak i na emigracji — podjęły już na początku wojny działania na rzecz odbudowy państwowości¹. Dużą aktywność w tym względzie przejawiała emigracja polska we Francji.

W niniejszym artykule nie będziemy się zajmować orientacjami politycznymi polskiej emigracji politycznej, przedstawimy jedynie działania na rzecz jednego z ich przedstawicieli na polu naukowym i publicystycznym. Mowa tu o Wincentym Lutosławskim. Żył w latach 1863 - 1954, wykształcenie filozoficzne uzyskał na Uniwersytecie Dorpackim pod kierunkiem Gustawa Teichmüllera. Doktorat z filozofii obronił na Uniwersytecie w Helsinkach, studia uzupełnił w Londynie i Paryżu. Prowadził także działalność społeczną i publicystyczną w duchu patriotycznym. Lutosławski organizował „kuźnie”², których celem było „rozszerzanie polskiego poglądu na świat i zupełne przełamanie par-

¹ Zob. J. Pajewski: *Odbudowa państwa polskiego. 1914 - 1918*. Warszawa 1978 ss. 384; J. Maternicki: *Idee i postawy. Historia i historycy 1914 - 1918. Studium historiograficzne*. Warszawa 1975 ss. 544.

² „Kuznica” — była to swego rodzaju szkoła — internat wychowania moralnego zorganizowana przez przyjaciółkę W. Lutosławskiego Marie Paris w oparciu o idee wychowania i nauczania, które opracował Lutosławski. Pierwsza tego typu szkoła została zorganizowana w Tlemcen w Algierii.

tyjnych waśni, aby wytworzyć jednolitość twórczego życia narodowego, które by miało być wzorem dla innych narodów i prowadzić je do harmonijnej organizacji całej ludzkości”³.

Ideale narodowe prezentowane w „kuźnicy” nie znalazły zrozumienia wśród jej wychowanków. Sam Lutosławski stwierdzał, że cele, które postawił przed wychowankami, nie zostały zrealizowane. Uznano wówczas, że „kuźnica” nie posiadała wartości dla życia narodowego. Nie zniechęciło to filozofa, który w latach 1913-1918 nadal organizował „kuźnice”. Dzięki ożywionej działalności społecznej, naukowej i publicystycznej w językach obcych był Lutosławski uważany w owym czasie za najbardziej znanego filozofa w zachodniej Europie⁴.

W czasie tułaczki po obczyźnie losy zetknęły go z Władysławem Zamoyskim, właścicielem dóbr kórnickich, które otrzymał w zapisie testamentowym od wuja Jana Działyńskiego. Zamoyski za obronę polskiej własności ziemskiej w Wielkim Księstwie Poznańskim został przez władze pruskie wydany z Wielkopolski. Przebywał w Galicji i we Francji, gdzie aktywnie zaangażował się w prace emigracji polskiej. W czasie I wojny światowej los rzucił go do Paryża, gdzie spotkał się z Lutosławskim. Ten ostatni zwrócił się do niego w jesieni 1915 r. z prośbą o ulżenie losowi polskich więźniów w Mediolanie. Wywiązała się między nimi korespondencja dotycząca podjęcia działań publicystycznych na rzecz niepodległości Polski. W jednym z listów W. Lutosławski zwrócił się do hrabiego z propozycją zaopiniowania jego pracy *La conscience nationale*, napisanej uprzednio w języku polskim⁵. Zamoyski zgodził się na zapoznanie się z tekstem, ale sfinansować wydawnictwa nie chciał.

W lutym 1916 r. Lutosławski zwrócił się do Zamoyskiego o pomoc w znalezieniu w Paryżu zamożnego rodaka, który chciałby sfinansować wydawnictwo *The Polish Nation*⁷. Publikacja ta miała być oparta na wy-

³ T. Żeleński-Boy: *Uroczy znachor*. [W:] *Pisma*. T. 2. Warszawa 1956 s. 374.

⁴ L. Kołakowski: *Lutosławski Wincenty* [W:] *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*. Wrocław 1971 s. 283. Do bardziej znanych prac Lutosławskiego należą: *The Origin and Growth of Plato's Logic with an Account of Plato's Style and the His Writings*. Londyn 1897; *Über die Grundvoraussetzungen und Konsequenzen der individualistischen Weltanschauung*. Leipzig 1899; *Logika ogólna, czyli teoria poznania i logika formalna*. Londyn 1906; *Ludzkość odrodzona, wizje przyszłości*. Warszawa 1910; *The World of Souls*. Londyn 1924; *Zarys metafizyki polskiej*. Warszawa 1925.

⁵ W. Lutosławski do W. Zamoyskiego 15 XI 1915 r. Rękopis Biblioteki Kórnickiej (dalej cytuję BK) 7731 k. 1.

⁶ Lutosławski do Zamoyskiego 23 XI 1915 r. Ibidem k. 2. Pracę tą napisał Lutosławski w czasie wojny uzasadniając w niej konieczność uzyskania przez Polskę niepodległości. Wskazywał wpływ stopnia świadomości narodowej na wszystkie dziedziny życia narodowego.

⁷ Lutosławski do Zamoyskiego 2 II 1916 r. Ibidem k. 5. Zwracając się z tą sprawą do Zamoyskiego miał oczywiście na myśli, że to właśnie hrabia będzie

kładach ogłoszonych w latach 1907 - 1908 w Stanach Zjednoczonych pod tym samym tytułem. Tam też w 1908 r. zostały wydane drukiem.

Lutosławski proponował nowe ich opracowanie, jak też wprowadzenie szeregu uzupełnień i przeróbek. Uważał, że wydawnictwo amerykańskie wydało je niepoprawnie. W marcu 1916 r. pisał w tej sprawie do Zamoyskiego: „Chciałbym koniecznie choć pierwszy ogólny z tych wykładów wydać zupełnie i poprawnie niż to dokonano w University of California Chronicle — czyż nikt mi nie może pomóc”⁸.

Na początku 1916 r. Rada Narodowa Polska w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wystąpiła z propozycją wydania *The Polish Nation* w nakładzie 1000 egz. Celem tego przedsięwzięcia było rozesłanie tekstu do wybitnych Amerykanów z prośbą o wypowiedź w sprawie bytu narodowego Polaków. Lutosławski nie chciał się zgodzić, gdyż uważał, że wydawnictwa amerykańskie są „okropnie niepoprawne”⁹. Zwrócił się natomiast do Rady Narodowej o wydanie broszury w Genewie; obiecał dostarczenie matryc w celu dokonania odbitek¹⁰. Propozycja ta nie zyskała uznania środowiska Polonii amerykańskiej, dlatego tak bardzo zależało autorowi, aby pozyskać przychyłność Zamoyskiego, w dalszej zaś kolejności sfinansowanie przez niego wydawnictwa. W jednym z listów pisał: „Teraz gdy angielski tekst pierwotny jest wyczerpany, potrzeba nowego wydania oryginału jest paląca, bo tylko mając takie wydanie będzie można skutecznie odpowiadać cudzoziemcom na ich niezliczone brednie o Polsce głoszone”¹¹.

Zamoyski po wahaniach zgodził się sfinansować druk broszury w jednej z drukarni w Paryżu. Zapoczątkowało to okres długotrwałych sporów wokół spraw wydawniczych broszury między nim a Lutosławskim, gdyż ten ostatni chciał, aby druku dokonać wyłącznie w Genewie i w języku angielskim. Zamoyskiego natomiast bardziej pociągała myśl wydania broszury w wersji francuskiej. Nie zainteresowała go także propozycja Lutosławskiego opracowania i wydania tekstu w języku ojczystym nakładem Biblioteki Kórnickiej.

Uzgodniono w końcu kompromisową formułę, według której broszura miała się ukazać najpierw w języku angielskim, a następnie francuskim. W tej sprawie pisał Lutosławski do Zamoyskiego: „Gdy angielski tekst będzie wydrukowany, opracuję francuski, który nie może być tło-

owym „zamożnym rodakiem”, który podejmie trud sfinansowania tej broszury. Nie przewidywał tylko jednego, że adresat tej prośby będzie tak wymagający odnośnie do treści jak i formy wydawniczej, a także — czym absolutnie zaskoczył hrabia Lutosławskiego — do zasad finansowania wydawnictwa i podziału pieniędzy z jego sprzedaży.

⁸ Lutosławski do Zamoyskiego 14 III 1916 r. Ibidem k. 11.

⁹ Lutosławski do Zamoyskiego 20 II 1916 r. Ibidem k. 8.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Lutosławski do Zamoyskiego 21 III 1916 r. Ibidem k. 13.

maczeniem, bo inaczej te same rzeczy należy przedstawiać Francuzom niż Amerykanom”¹². W innym z kolei liście pisał na ten temat: „Skoro Pan chce się podjąć druku *Polish Nation* w Paryżu i obiecuje mi przekazanie korekty, to zgadzam się na to, lecz zarazem rezygnuję z zamierzonego rozszerzania i przerabiania tekstu, bo nie stać mnie na tyle pracy bez żadnej pewności co z tego wyniknie, a pewność taką miałbym tylko działając w Genewie i mając na opracowanie druku środki”¹³.

Hrabiemu jednak bardziej chodziło o wydanie tekstu w wersji francuskiej, czemu dał wyraz w jednym z listów pisząc: „Obecnie chodziło o wydanie tego [*The Polish Nation*] po angielsku i po francusku. Sam niestety jestem obecnie goły jak święty turecki — ale gotów byłbym starać się o nakładcę tak na jedno jak i na drugie”¹⁴.

To oświadczenie Zamoyskiego — w którym dopuszczał możliwość druku broszury najpierw w wersji angielskiej — wystarczyło Lutosławskiemu i przystąpił do pracy nad przygotowaniem tej właśnie wersji. We wstępnej fazie tych przygotowań doszło do sporu co do kwestii merytorycznych jak i formalnych związanych z wydawnictwem. Okazało się bowiem — jak twierdził Lutosławski — że Zamoyski chciał zostać właścicielem całego nakładu, a autor miał otrzymać tylko 200 odbitek¹⁵. Swoje stanowisko w tej sprawie Lutosławski scharakteryzował następująco: „jeżeli ów znajomy chce na serio szukać wydawcy a nie kpi sobie z autora, to niech cały angielski rękopis tak jak jest zawiezie i przedstawi wydawcy, który bezpośrednio z autorem powinien się porozumieć co do warunków materialnych. Na kpiny wygląda chęć bądź zapowiedź wytargowania dla autora 200 egz. — odbitki zamiast należnego honorarium”¹⁶.

Odnosnie zmian w tekście nie chciał się Lutosławski zgodzić na wykreślenie z tekstu liczby Rusinów i Litwinów zamieszkujących historyczne ziemie Rzeczypospolitej — w końcu jednak uległ w tej sprawie Zamoyskiemu. Nie chciał natomiast ustąpić z zamiaru zamieszczenia dość obszernego wstępu do broszury, i ta sprawa napotkała na opór Zamoyskiego. Autor argumentował, że takie wydanie pozbawione przedmowy i statystyki oraz bez zapewnienia poprawności tekstu będzie bez wpływu na ludzi decydujących o losach Polski¹⁷.

W sprawie tej pisał: „Wydanie rzeczy dawnej bez nowej Przedmowy jest nieprzyzwoitością literacką i także w tym wypadku wielką niewłaściwością polityczną. Czytelnika trzeba przekonać w Przedmowie, że ten

¹² Lutosławski do Zamoyskiego 28 III 1916 r. Ibidem k. 15.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Kopia z fragmentów listów Zamoyskiego do Lutosławskiego z 25 III 1916 r. Ibidem k. 18.

¹⁵ Lutosławski do Zamoyskiego 28 III 1916 r. Ibidem k. 15.

¹⁶ Lutosławski do Zamoyskiego 24 IV 1916 r. Ibidem k. 19.

¹⁷ Lutosławski do Zamoyskiego 13 IX 1916 r. Ibidem k. 37 - 38.

polski naród, o którym traktuje tekst, jest potrzebny do utrzymania wolności w Europie, że jego niepodległość jest najlepszym zabezpieczeniem przeciwko nadużyciom pruskim. Tego tekst *Polish Nation* dostatecznie wcale nie czyni — i tekst ten sam nikogo nie przekona o europejskiej doniosłości kwestii polskiej”¹⁸.

Dyskusja między zainteresowanymi na ten temat trwała ponad pół roku. Lutosławski tak skomentował tę sprawę: „Zwalcza Pan [Zamoyski] wszelką przedmowę, wcale nie pytając jaka będzie? Obawia się Pan, że Gibraltaria odbiorę Anglikom! Otóż wyrzekam się Gibraltara, ale nie mogę wyrzec się Polski, Rusi i Litwy”¹⁹. Dalej pisał: „Tak bardzo pragnę z Panem rzetelnego i szczerego porozumienia. Nie znam nikogo w Polsce, z kim tak dalece zgodnym, choć się różnimy w usposobieniu i obyczajach Pan sypia na deskach, ja potrzebuję sprężynowego materaca — Pan jada co się zdarzy, ja uprawiam dość staranną higienę. Ale są to rzeczy fizyczne. Duchowo w zasadzie się zgadzamy: Polska powinna być niepodległa w dawnych granicach — i wierzymy, że to jest możliwym”²⁰.

Opinii tej nie podzielał Zamoyski, który twierdził, że zapatrywania jego na sprawy polityczne znacznie się różnią od głoszonych przez Lu-

¹⁸ Lutosławski do Zamoyskiego 13 IX 1916 r. Ibidem k. 38. Lutosławski brońąc swych argumentów przemawiających za wprowadzeniem do tekstu broszury wstępu — używał często dość zasadnych określeń. W jednym z kolejnych listów do Zamoyskiego pisał na ten temat: „W ogóle w takich czasach jak obecne publikacje o Polsce są pożądane, ale trzeba je robić umiejętnie a nie po dyktando. Wydanie wykładu sprzed 9 lat bez przedmowy jest dyktandem i kaprysem magnackim, nie zaś czynem politycznym i literackim”. Zob. Lutosławski do Zamoyskiego 19 X 1916 r. Ibidem k. 45. Swoje stanowisko w tej sprawie przedstawił Zamoyskiemu w kilku kolejnych listach twierdząc, że na wydanie poprawione przez hrabiego godzi się z konieczności „pod naciskiem groźby, że z całej pracy w to włożonej nic nie będzie”. Apelowal do Zamoyskiego o zrozumienie, na które liczył pisząc: „Pan to pojmie, bo Pan sam należy do bardzo nielicznych ludzi w Polsce, co wierzą w Polskę głęboko i stanowczo, i Pan sam wskutek tej wiary swojej naraził się na wiele napaści”. Zob. Lutosławski do Zamoyskiego 13 IX 1916 r. Ibidem k. 37 - 38.

¹⁹ Lutosławski do Zamoyskiego 1 X 1916 r.

²⁰ Ibidem. Lutosławski starał się wszelkimi sposobami przełamać nieufność Zamoyskiego do jakichkolwiek zmian w tekście, które chciał poczynić w przygotowywanym wydaniu *The Polish Nation*. W sprawie tej pisał do hrabiego: „Wszak Pan kocha Polskę, gotów jest do wszelkiej do Polski ofiary, czemuż Pan nie uczyni ofiary ze swych uprzedzeń i nie zechce przyjąć wymagań opartych na gruntownej znajomości warunków skutecznej publikacji? Żyję wśród książek od przeszło 40 lat, wiem czego wymaga czytelnik od książki, i można mi zaufać jako ekspertowi literacko-naukowej pracy. Wszak Pan ufa lekarzowi w chorobie, adwokatowi w sprawach sądowych, rolnikowi w eksploatacji ziemi — czemu filozofowi nie ufać, gdy chodzi o najsukuteczniejsze wyrażenie prawdy? To nie jest rzecz tych, co na ten cel środki dają, by ekspertów krępować, bo się mijają z celem. Celem jest przecież rozpowszechnianie prawdy o Polsce”.

tosławskiego²¹. Dowodzi tego zakwestionowanie przez Zamoyskiego zaliczenia przez Lutosławskiego Śląska i Prus Wschodnich do Polski²².

Lutosławski twierdził, że sprawę szeroko uzasadnił w przedmowie²³, a Zamoyskiemu donosił: „Nie mogę pojąć czemu Pana tak oburza zaliczenie Śląska i Prus Wschodnich do Polski, do której te kraje koniecznie należeć powinny, jak to w przedmowie jest obszernie uzasadnione. Ale jeśli Pan chce je Prusom zostawić, to i przy tym nie będę się upierał, można wykreślić te pozycje z tablicy — jeszcze i tak dość zostanie ... zgodzę się na wszelkie Pańskie żądania i nawzajem proszę, żeby Pan nie nazywał świństwem postępowania zgodnego z własnym sumieniem literackim i autorskim, a także zgodnego z dobrem Rtej[Rzeczypospolitej]. Za to, że Pan zapłaci rachunek ... jeszcze Prusacy Kórnika nie zabiorą”²⁴.

Zamoyski ustosunkował się do spraw podniesionych przez Lutosławskiego formułując swe uwagi w następujących słowach: „Tablica, o którą Panu chodzi, podaje zestawienie bardzo podobne do tych, któreśmy przed laty drukowali w memoriałach i na maszynie odbijali. Zgadza się więc naturalnie, ale tak jak ją Pan podajesz z tytułem «Powierzchnia i ludność Polski w 1914 r.» może wywołać krytyki i sprostowania, które by się z góry utraciło, wskazując wyraźnie osobno przestrzenie ostatniego prawnego bilansu z 1772 r. (tego nikt zaprzeczyć nie może), osobno przestrzenie, które dołączyć należy do Polski (choć w 1772 r. nie należały)”²⁵.

Po wyjaśnieniach Lutosławskiego hrabia zgodził się na zamieszczenie kolejnej — uwzględniającej jego uwagi — wersji wstępu. Takie stanowisko umożliwiło autorowi dalsze prace nad tekstem. Ale już w listopadzie 1916 r. powstał nowy konflikt na tle — jak twierdził Zamoyski — samowolnego porozumienia się Lutosławskiego z drukarzem odnośnie za-

²¹ Kopia listu Zamoyskiego do Lutosławskiego 5 XI 1916 r. Ibidem k. 110. Te różnice w poglądach w tym przedmiocie sprawy polegały na tym, że Zamoyski chciał sfinansować przedruk wykładu, z ewentualnymi nieznacznymi poprawkami formalnymi, a nie merytorycznymi. Próby wprowadzenia do tekstu przez autora postulatów politycznych w sprawie polskiej i adresowanych do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i niektórych krajów Europy zachodniej budziły sprzeciw Zamoyskiego. Uważał bowiem, że może to wywołać dyskusję, która nie pomoże, a zaszkodzi sprawie polskiej.

²² Ibidem. Spora część tekstu ze wstępu w tłumaczeniu polskim brzmi: „Nie ma powodów szukania nowych kresów dla Polski. Jeżeli uważamy, że podział Polski był wielką krzywdą, to tę krzywdę należy naprawić i oddać Polsce wszystko, co jej było zabrane od 1772 r., z dodatkiem ziem utraconych przez nią przed tą porą, jak Śląsk i Prusy Wschodnie”.

²³ Lutosławski do Zamoyskiego 14 XI 1916 r. Ibidem k. 57—58.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Kopia listu Zamoyskiego do Lutosławskiego z 5 XII 1916 r. Ibidem k. 112.

sąd duku. Uwagi, które poczynił Lutosławski w tym przedmiocie, zirykowały Zamoyskiego. Doszło do tego, że Lutosławski zaproponował, żeby racje stron w tej sprawie rozstrzygnął sąd polubowny. W liście do Zamoyskiego pisał na ten temat: „Nie mogę zgodzić się na to, by chęć bezpośredniego stosunku autora z drukarzem było jakimś nadużyciem, gdybym drukować kazał bez Pana, lecz takiego zamiaru wcale nie miałem. W tym, że Pan chce swój udział utrzymać w tajemnicy, nie wiedziałem i nie uprzedził mnie Pan wcale. Pan uznaje tylko swoją wolę, swoje wyobrażenia o słuszności — a przecież inni ludzie także mają pewne prawa”²⁶. Zamoyski zareagował zdecydowanie pisząc: „Każdy Pański list przepłacić muszę bólem głowy i bezsennością. Pojąć nie mogą jak człowiek, którego Bóg tak hojnie obdarzył, może tak stale kota ogonem obrać. Foliały wypisujesz o tym, co się Panu należy, o prawach, których się naruszać nikomu nie śni, sobie i drugim sownie ubliżając”²⁷.

Lutosławski po tym liście Zamoyskiego przeprosił go za wybuch niezadowolenia spowodowany — jak twierdził — tylko i wyłącznie walką o dobro sprawy polskiej. Nie mógł się jednak powstrzymać od przypomnienia uszczypliwej uwagi pod adresem Zamoyskiego z listopada. Wówczas pisał: „Podjął się Pan wydania [brozury] nie ze szczególnej życzliwości do mojej osoby, ale z przekonania, że to wydanie Polsce odda usługę. Warunku by nic nie zmienić, nic nie dodać ja na serio brać mogłem dosłownie, tylko rozumiałem jako zastrzeżenie, by treść pozostała nienaruszona, czego też dotrzymałem”²⁸.

W zasadniczych jednak kwestiach merytorycznych wydawnictwa obstawiał przy swoim zdaniu, choć robił to przewrotnie pisząc do Zamoyskiego: „Na wszelkie Pańskie poprawki także się zgadzam, jeśli Pan tego wymaga — gdyż widzę, iż obecne wydanie musi mieć charakter tylko szczebla wiodącego w przyszłości do zupełnie poprawnego wydania”²⁹.

²⁶ Lutosławski do Zamoyskiego 14 XI 1916 r. Ibidem k. 57—58. Na zagadnienia te zwracał Lutosławski uwagę już w lipcu 1916 r. pisząc: „Skoro jednak tekst został złożony, chciałbym przynajmniej dopilnować poprawności druku i nie dopuścić do fuszerki w tym względzie. Gdy otrzymam dalsze dwa egzemplarze korekty, zwrócę je do Genewy i z pomocą kompetentnych Anglików usunę pozostałe błędy. Trzeba w to włożyć dużo pracy, czasem i kosztu, nim rzecz wyjdzie dobrze, a mienie i cicho nie godzi się o Polsce drukować, jak zresztą Pan to sam uznaje, jeżeli mam sądzić po wydawnictwach Biblioteki Kórnickiej. Ja zawsze dbam o poprawność moich wydawnictw i tego wyrzec się nie mogę”. Zob. Lutosławski do Zamoyskiego 14 XI 1916 r. Ibidem k. 57—58.

²⁷ Kopia listu Zamoyskiego do Lutosławskiego 5 XII 1916 r. Ibidem k. 112.

²⁸ Lutosławski do Zamoyskiego 16 XI 1916 r. Ibidem k. 63.

²⁹ Lutosławski do Zamoyskiego 29 IX 1916 r. Ibidem. k. 71. Lutosławski po otrzymaniu pod koniec listopada 1916 r. korekty brozury zauważył, że zostało usunięte zakończenie, w którym jak pisał — wyrażał „ideał polskiej sprawiedliwości międzynarodowej” i które, jak twierdził, nie stanowiło dodatku, lecz było

Nie mógł też pogodzić się ze zmianami formalnymi wprowadzonymi przez drukarza, jak wielkość czcionek i format wydawnictwa. Twierdził, że wskutek tych zmian nie można będzie skłonić Oxford University Press do przyjęcia tejże publikacji do swych katalogów — w czym upatrywał właściwe rozpowszechnianie wydawnictwa ³⁰.

Sprawa miejsca druku broszury — która od samego początku całego przedsięwzięcia wywołała tyle nieporozumień między Lutosławskim a Zamoyskim utrudniła uzgodnienie wspólnego stanowiska w tej kwestii. Otóż Lutosławski uważał, że druk powinno się zlecić jednej z wskazanych przez niego drukarni genewskich. U Zamoyskiego propozycja ta nie wzbudziła zaufania i zaproponował wykonanie druku w Anglii, na co z kolei nie wyraził zgody Lutosławski. W tej sytuacji wybrano rozwiązanie kompromisowe, a więc druk w Paryżu. W praktyce okazało się jednak, że i to rozwiązanie nie zadowoliło żadnej ze stron. Zamoyski skarżył się na trudności, jakie napotykał w realizacji druku tekstu angielskiego we Francji, natomiast Lutosławski głosił pogląd, że druk jest wykonany niestaranie i pełno w nim błędów.

Do miejsca druku obaj przywiązywali dużą wagę, gdyż każdy chciał mieć kontrolę nad drukiem. Zamoyski — który w tym czasie mieszkał w Paryżu — nie chciał zgodzić się na druk w Genewie (mieszkał tam wówczas Lutosławski) obawiając się — i jak się okazało nie bez racji — że wprowadzi on do tekstu opinie zwłaszcza natury politycznej, których hrabia nie podzielał. Lutosławski z kolei liczył na to, że druk w Genewie będzie odbywał się pod jego kontrolą.

Na początku 1917 r. Lutosławski wykonał — mimo tych zastrzeżeń — ostatnią korektę z uwzględnieniem wszelkich poprawek, które naniósł Zamoyski i drukarz. Proponował ustalenie ceny za 1 egzemplarz broszury 2,50 franka francuskiego, i nakład w wysokości 2000 egzemplarzy. W lutym 1917 r. sprawa się skomplikowała, gdyż cenzura francuska zakwestionowała szereg ustępów we wstępie i tekście. Lutosławski nie chciał się zgodzić na opuszczenia bądź poprawki, twierdząc, że w takiej sytuacji nie „warto drukować i tuzina egzemplarzy” ³¹.

Zabiegi jego wokół tej sprawy umożliwiły w końcu otrzymanie zezwolenia na druk broszury w całości z wyłączeniem tylko 3 wierszy.

w pierwodruku. Sprawę tę skomentował następująco: „Ta śmiałość, z jaką ktoś nie umiejący sam napisać dobrze o Polsce i obronić honoru Polski, za kilkadziesiąt franków kupuje sobie prawo przytłumienia głosu polskiego myśliciela, co życie strawił na walce o polskie ideały — szkoda, że nie ma groźniejszego przeciwnika. Tylko brak środków na druk poprawny mojej pracy może mnie skłonić do ustępstwa i obietnica dana Panu, że zastosuję się do Jego woli...” Zob. Lutosławski do Zamoyskiego 1 XII 1916 r. Ibidem.

³⁰ Lutosławski do Zamoyskiego 13 IX 1916 r. Ibidem k. 60—61.

³¹ Lutosławski do Zamoyskiego 31 III 1917 r. Ibidem k. 85.

Druk wykonano w 1917 r. u Boyveau et Chevillet w Paryżu za cenę 1260,20 franków francuskich³².

Treść broszury traktuje o konieczności uzyskania przez naród polski wolności i stworzenia niepodległego państwa. Tezę tę autor dokumentował historycznymi uwarunkowaniami zarówno wewnętrznymi jak i zewnętrznymi. Twierdził m. in., że polski naród jest niezbędny dla utrzymania wolności innych narodów europejskich, a także że niepodległość narodu polskiego byłaby najlepszym zabezpieczeniem przeciwko nadużyciom pruskim.

Proponował odbudowę państwa polskiego w granicach z epoki jagiellońskiej z włączeniem ziem wcześniej utraconych (m. in. Śląska).

Główną tezę pracy jest przedstawienie opinii europejskiej polskiego ideału sprawiedliwości międzynarodowej. Autor powołał się — w tym przedmiocie sprawy — na poglądy tak wybitnych Polaków jak Z. Krasiński, A. Mickiewicz i J. Słowacki.

Rzecz była adresowana do społeczeństw państw Europy zachodniej, Lutosławski przedstawił więc w sposób przystępny syntetyczny obraz dziejów Polski.

Broszura ukazała się na rynku księgarskim w 1917 r. w formacie „dwójki” i liczyła 59 stron druku.

Lutosławski zaproponował Zamoyskiemu zajęcie się sprzedażą całego nakładu, ale nie po 2,50 franka lecz po 1,50 za egzemplarz, co pokryłoby tylko koszty druku. Hrabia wykazał dużą nieufność do tej propozycji i sprawa upadła³³.

Było to powodem ponownego ostrego konfliktu, gdyż Lutosławski oskarżył Zamoyskiego o bezprawne zatrzymanie całego nakładu³⁴. W sprawie tej pisał: „Pan widać ma mnie za złodzieja, skoro boi się mi powierzyć nakład i uniemożliwia pertraktację. Na to nie ma rady. Choć mam w listach Pańskich dowody, że Pan był tylko powiernikiem i choć wydrukowano na okładce «propriété de l'auteur», nie mam ochoty wzywać Pana przed sądy — a zresztą nie mam na to czasu ni środków. Jak prawdziwy magnat korzysta Pan ze swej przewagi nad biednym literatem i pozbawia Pan go należytego mu owocu z jego pracy. Niech Bóg Pana sądzi i karze”³⁵.

Zamoyski pod koniec 1917 r. wyraził zgodę na przekazanie Lutosławskiemu obiecanej ilości egzemplarzy *The Polish Nation*. Spór w tej sprawie scharakteryzował następująco: „P[an] Wincenty Lutosławski wyma-

³² Zob. faktura z drukarni Boyveau et Chevillet. Ibidem k. 154.

³³ Lutosławski do Zamoyskiego 27 XI 1917 r. Ibidem k. 69.

³⁴ W myśl pierwotnej umowy między Lutosławskim a Zamoyskim 1250 egz. miał otrzymać do swej dyspozycji autor.

³⁵ Lutosławski do Zamoyskiego 5 X 1917 r. Ibidem k. 107.

wiał mi, że nie mam do niego zaufania, że z nim postępuję jak ze złodziejem. Odpowiedziałem, że ... we wszystkim różnimy się bardzo, z jednym wyjątkiem, że Ojczyznę kochamy obaj, że w zapatrywaniach krańcowe różnice, ale że nie widzę, bym go jak złodzieja traktował, kiedy żądam tylko słowa, że będzie się uczciwie starał o sprzedaż *Polish Nation* i nie mnie, ale Chevilletowi będzie pieniądze oddawał do wysokości 1300 fr. To mi obiecał i rękę podał”³⁶.

Część nakładu — oprócz kilkunastu egzemplarzy, które darmo rozdał Lutosławski przyjaciółom — złożono w Misji Polskiej w Paryżu.

Pod koniec 1918 r. stało się wiadome, że sprzedaż nakładu za pośrednictwem Misji nie ma szans powodzenia, gdyż jak twierdził Lutosławski, „Wojsko Polskie jest opanowane przez endeków, którzy są na mnie zajadle wściekli za krytykę ich postępowania w «Dzienniku Związkowym»”³⁷.

Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczył Lutosławski Zamoyskiego, twierdząc, że gdyby zaraz po wydrukowaniu otrzymał *The Polish Nation*, to cały nakład byłby już sprzedany, a Zamoyski odzyskałby koszty druku. Z treści listów Lutosławskiego i oświadczeń w tej sprawie Zamoyskiego wynika coś wręcz odwrotnego. W notatkach hrabiego czytamy: „Bardzo się ucieszyłem, żeś Pan znalazł pomoc w usunięciu trudności z cenzurą. Ale przypominam, że jak uradowany, że się Panu udało, zapytałem jak to się stało, odpowiedziałeś Pan o tych, którzy pomogli, śmiejąc się, że przecież oni nie rozumieją po angielsku. I wtedy oświadczyłeś mi, że się tu znajduje nabywca na cały nakład, że tylko chodzi o to, by drukarz odbił jak najprędzej. Postarałem się o to”³⁸. Faktycznie Lutosławski miał taką możliwość, ale ludzie, którzy chcieli się zająć sprzedażą *The Polish Nation*, nie zgadzali się, aby wymieniane było w broszurze — pod jakąkolwiek postacią — nazwisko Zamoyskiego. O tym wszystkim dowiedział się hrabia pisząc: „a tu razem z wiadomością, że nakład gotowy, dowiedziałem się o tym, żeś Pan znów rozpisałeś się o mnie do ludzi, którym na piśmie obiecałeś, że o mnie wspominać więcej nie będziesz”³⁹. Sprawa ta wywołała kolejny konflikt między zainteresowanymi i jak poprzednie zakończyła się ugodowo.

W ostatnim liście — adresowanym do Zamoyskiego — Lutosławski pisał: „Więc bywaj zdrów, bracie kochany, i choć jestem młodszy od ciebie o tyle, przyjmij życzliwą radę i prośbę: nie przeciągaj struny! odpocznij — a najlepiej wybierzmy się razem na odpoczynek — tak Cię pokochałem, jak mało kto wśród najbliższych”⁴⁰.

³⁶ Notatka odpowiedzi udzielona przez Zamoyskiego Lutosławskiemu 10 XII 1917 r. Ibidem k. 121.

³⁷ Lutosławski do Zamoyskiego 5 X 1918 r. Ibidem k. 107.

³⁸ Kopia listu Zamoyskiego do Lutosławskiego 2 II 1917 r. Ibidem k. 115.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Lutosławski do Zamoyskiego (b.d. — początek 1918 r.). Ibidem k. 9.

Nie przedstawiliśmy poglądów filozoficznych i politycznych, które Lutosławski głosił w tej broszurze, gdyż jest to odrębne zagadnienie. Chcielibyśmy się natomiast zająć tylko tymi poglądami czy opiniami, które budziły sprzeciw Zamoyskiego. Otóż należałoby tu wyjść od stwierdzenia właściciela Kórnika: „Kto nie zgadza się z Lutosławskim i jego zasadami, powinien być bez sądu na szubienicę skazany. Dixi”⁴¹.

Poglądy polityczne obu różniły się zasadniczo. Wyraźnie zarysowały się one w trakcie przygotowania broszury do druku. Otóż wszelkie poczynania Lutosławskiego były podporządkowane jednemu naczelnemu celowi: głoszeniu mesjanizmu jako filozofii narodowej, z której miały wypływać konkretne wskazówki do podejmowania działań praktycznych⁴². We wszystkich swych pracach zarówno filozoficznych jak i historycznych uzasadniał tezę, że naród polski jest narodem wybranym pośród innych narodów europejskich⁴³. Ów mesjanizm, a zwłaszcza głoszony ewolucjonizm spirytualistyczny, zawierał także twierdzenia, które nie były do pogodzenia z poglądami Zamoyskiego. Propagowanie idei ułożenia stosunków z sąsiadami przez niepodległe państwo polskie wyłącznie na zasadach unii z czasów jagiellońskich uważane było przez Zamoyskiego za utopię. Zamoyski uważał realizację zasad filozofii narodowej za nierealną i nie przynoszącą pożytku sprawie polskiej. Widział jednakże i pożyteczne elementy w działalności społecznej i publicystycznej Lutosławskiego, zwłaszcza odnoszące się do pobudzenia ducha narodowego wśród społeczeństwa polskiego i przeciwstawianie ich duchowi niemieckiemu i żydowskiemu. Sympatyzowanie Zamoyskiego z tym kierunkiem filozoficznym nie było wówczas zjawiskiem rzadkim, gdyż irracjonalny kierunek w filozofii miał w początkach wieku XX wielu zwolenników. Klasycznym przedstawicielem tego nurtu na gruncie filozofii był właśnie Lutosławski, który budował swe tezy odwołując się do mesjanizmu romantycznego. Poglądy jego nie zyskały jednak aprobaty znaczących sił politycznych ani w kraju, ani za granicą. Istniały wprawdzie podobieństwa jego poglądów — zwłaszcza na gruncie politycznym — z poglądami Narodowej Demokracji, to jednak głoszony przez niego ewolucjonizm spirytualistyczny nie mieścił się w poglądach działaczy tego stronnictwa⁴⁴, którzy głosili hasło narodowego egoizmu. R. Dmow-

⁴¹ Uwaga Zamoyskiego na marginesie broszury autorstwa Lutosławskiego *Wojско Polskie*. Ibidem teczka nr 3.

⁴² *Polski słownik biograficzny* t. 18 s. 155.

⁴³ T. Weiss: *Ewolucjonizm Wincentego Lutosławskiego (Z dziejów młodopolskiej recepcji romantyzmu)*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” Prace Historyczno-Literackie Z. 14: 1968 s. 185.

⁴⁴ Lutosławski był członkiem Ligi Narodowej do 1910 r. W roku tym zerwał z Ligą, a w swym pamiętniku *Jeden latowy żywot* (Warszawa 1933 s. 241-244) bardzo ostro ocenił działaczy Ligi. Zob. też S. Kozicki: *Historia Ligi Narodowej (okres 1887-1907)*. Londyn 1964 s. 578.

ski już w 1905 r. pisząc o Lutosławskim do Z. Miłkowskiego zarzucał mu brak równowagi umysłowej⁴⁵.

Nie mogąc znaleźć wsparcia w działalności politycznej i publicystycznej wśród znaczących zorganizowanych sił politycznych emigracji polskiej — szukał go Lutosławski wśród zamożnych rodaków. I tak trafił do Zamoyskiego, w którym upatrywał hojnego mecenasa swej działalności publicystycznej. Znając działalność Zamoyskiego na rzecz utworzenia niepodległego państwa polskiego, a także wspieranie wszelkich inicjatyw prowadzących do tego celu — sądził, że hrabia jest odpowiednim człowiekiem do sfinansowania jego publikacji. Nie przewidział tylko jednej sprawy, że Zamoyski oprócz wyznaczonej mu roli mecenasa był także krytycznym czytelnikiem jego prac i nie przejawiał ochoty finansowania wydawnictw, z których treścią się nie zgadzał. Poglądów swych zaś umiał stanowczo bronić i rzadko ustępował. Kierując się nadrzędnym interesem narodowym nie podzielał utopijnego programu politycznego Lutosławskiego, który tak kontrastował z jego zapatrywaniami na tę sprawę.

Nasuwa się w tej sytuacji pytanie, dlaczego wobec tego podjął współpracę z Lutosławskim. Otóż z korespondencji wynika, że Zamoyski zgodził się na przedruk tekstu — wcześniej mu znanego — a opublikowanego w 1908 r. w Stanach Zjednoczonych. Dopiero po zaangażowaniu się w to przedsięwzięcie okazało się, że Lutosławski myślał o opracowaniu zupełnie nowego tekstu, a przynajmniej wprowadzeniu szeregu uzupełnień. Zamoyski walczył z Lutosławskim nie tyle z koncepcją nowego — zaproponowanego przez niego wydawnictwa — ile z poglądami i twierdzeniami, które chciał autor w nowym opracowaniu zamieścić, a których Zamoyski nie podzielał. Spory te nie przeszkodziły w ostatecznym sfinalizowaniu wydawnictwa, w których obie strony chciały jak najlepiej przysłużyć się sprawie polskiej.

Zarówno poglądy jak i zachowanie obu wzbudzały liczne zastrzeżenia. Działalność Lutosławskiego trafnie ocenił T. Żeleński-Boy pisząc: „Pomieszanie rzetelnej zasługi, naukowej erudycji, pracowitości z jakimś zdumiewającym bałamuctwem myśli daje temu żywotowi smak bardziej oryginalny... Lutosławski zwłaszcza jako mag, jako prorok jest arcyciekawym zjawiskiem. Obawiam się, że z tego długiego, głośniego i ruchliwego żywota zostały dwie rzeczy: stylometria Platona, o ile jej kto nie obali, i... wydana w r. 1909 broszura *Jak tanio podróżować?* — o ile ją kto zaktualizuje”⁴⁶.

Zamoyski był również oceniany przez współczesnych jako człowiek dziwny, „człowiek samotny wśród ludzi” — jak napisał Stefan Żeromski.

⁴⁵ Polski słownik biograficzny t. 18 s. 155.

⁴⁶ Żeleński-Boy: *Uroczy znachor* s. 376—377.

Te dwie osobowości miały tyle wspólnego ze sobą, a jednocześnie tak bardzo różniły się w poglądach politycznych i filozoficznych i głównie dlatego ostateczny tekst broszury wymagał kompromisu zarówno z jednej jak i drugiej strony.

ON THE PUBLISHING OF “THE POLISH NATION”
IN THE LIGHT OF THE CORRESPONDENCE
BETWEEN WINCENTY LUTOSŁAWSKI AND WŁADYSŁAW ZAMOYSKI

Summary

The purpose of this article, based on the manuscript material from the Kórnik Library, is to present some facts connected with the publishing of *The Polish Nation*, a pamphlet by Wincenty Lutosławski. This pamphlet was to be based on Lutosławski's lectures held in the United States in 1907. Because it was difficult for Lutosławski to find a publisher, he asked Władysław Zamoyski to finance this publication. Zamoyski accepted the proposal. As it soon turned out during the preparation of the material, there were important political differences between the author and Zamoyski as regards some subjects which were to be discussed in this pamphlet. They both reached an understanding as a result of long-lasting disputes on the merits and also on where the booklet should be published. It was finally issued in 1917.

Both the personalities — the author and the Maecenas — had many features in common, but they differed in their political and philosophical opinions so much so that, as regards the final text of the pamphlet, a compromise was necessary from one side as well as from the other.

